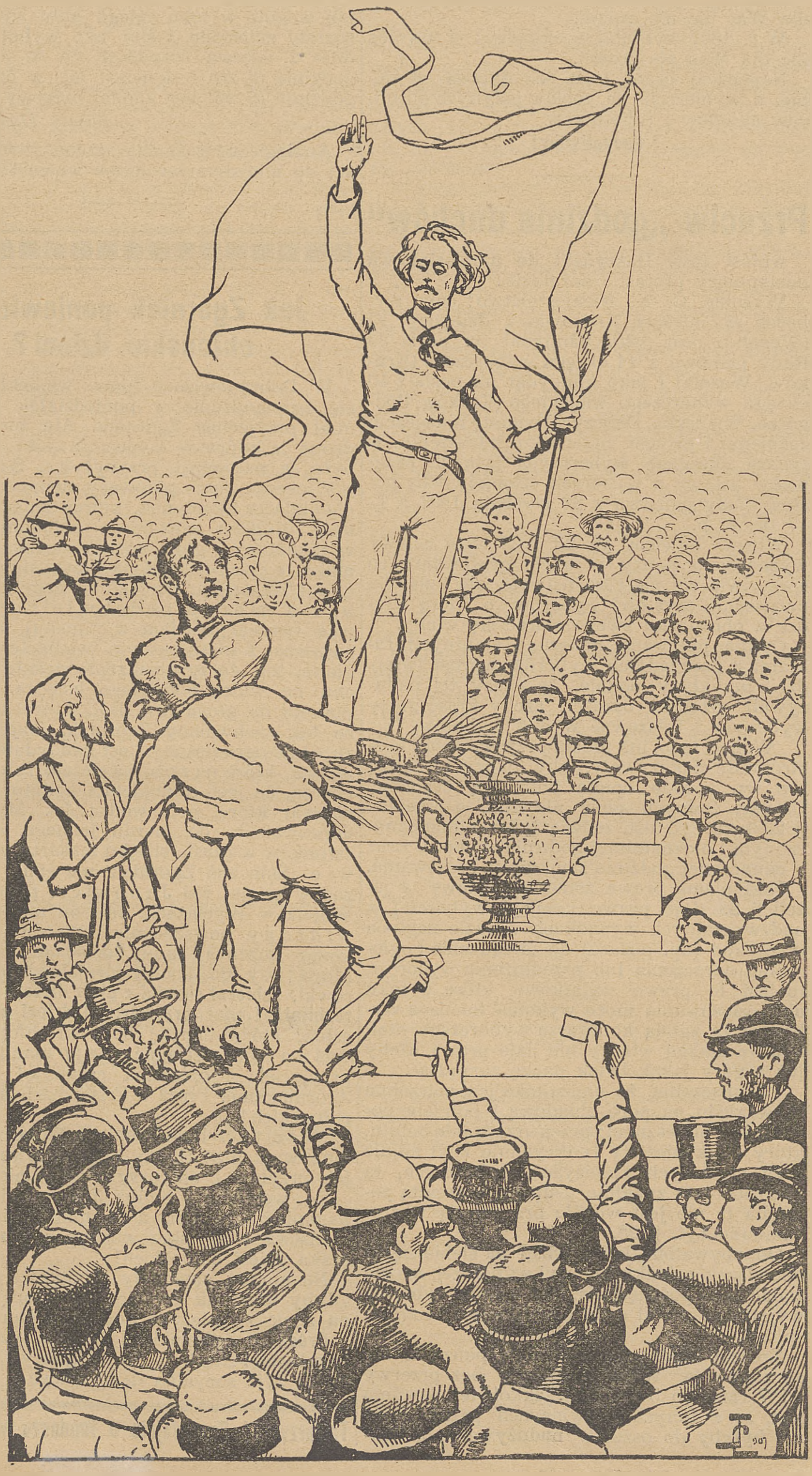
PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ - WYCHODZI W. KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 23. Kraków, 9 czerwca 1911 r. Rok XIV.

Wyborcy! Wszyscy do urny! Głosujcie tylko na socyalistów!



Wybierajcie socyalistów!

. Wybory obecne będą szczególnie doniosłej wagi ze względu na ogrom prac, jakie czekają nowy parlament.

Przedewszystkiem zaraz po zebraniu się parlamentu przyjdzie się rozprawić z obecnym rządem, który rozpędził parlament, a rządził § 14. Posłowie socyalistyczni wystąpią

przeciw absolutyzmowi § 14

i staną w obronie parlamentu. Rząd, który pogwałcił prawa konstytucyjne, który zastrzeżony parlamentowi budżet zadekretował sobie § 14, musi za to odpowiedzieć, musi ustąpić przed prawami ludowemi. Ustąpić muszą i polscy ministrowie § 14 pp. Głąbiński i Zaleski, którzy jako zastępcy Koła polskiego dopomogli rządowi do rozpędzenia parlamentu i do rządzenia § 14. Miejsce tego rządu musi zająć rząd, któryby się zajął

koniecznościami ludowemi.

Poprzedni parlament dzięki lokajstwu Koła polskiego uchwalał tylko konieczności państwowe, uchwalił nowe ciężary wojskowe.

Obecny parlament będzie musiał załatwić konieczności ludowe: zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej, wprowadzenie ubezpieczenia na starość i ulżenie drożyźnie.

Rząd, który od lokajskiego Koła polskiego otrzymał 312 milionów koron na okręty wojenne, nie dał nic w zamian ludności.

Dopiero obecny parlament zajmie się sprawą

2-letniej służby wojskowej

mającej doniosłe znaczenie dla ludu pracującego. Rząd sprawę tę chce wykoszlawić i chce poprostu okpić ludność, gdyż nie daje ogólnej służby dwuletniej, a natomiast żąda nowych 50.000 rekrutów i nowych pieniędzy na wojsko.

Rzeczą posłów robotniczych będzie udaremnić rządowi ten szwindel z 2-letnią służbą wojskową.

Dalej sprawa

reformy sądownictwa wojskowego

również wejdzie pod obrady tego parlamentu. Zapewnienie żołnierzowi wszystkich zasad nowoczesnego sądownictwa będzie zadaniem posłów. Ochrona ludności cywilnej przed wybrykami żołdaków musi być w tej reformie zagwarantowana.

Prócz doniosłych reform wojskowych parlament będzie miał do załatwienia sprawę

ubezpieczenia społecznego.

Ubezpieczenie na wypadek choroby, staro ści i niezdolności do pracy robotników przemysłowych, rolnych i leśnych jest najważniejszem żądaniem klasy pracującej i musi być załatwione.

Nie myślimy włościanom narzucać ubezpieczenia społecznego, o ile sobie tego sami nie życzą. Ubezpieczenie włościan należy urządzić osobno i w sposób, jaki oni sami uznają dla siebie za korzystny.

Co do ubezpieczenia robotników domagać się musimy samorządu robotniczego i dodatku ze strony państwa.

Rząd, który wyrzucił 312 milionów koron do wody, chce dodatek państwowy do ubez-

pieczenia owej renty z 90 K. zniżyć na 60 K. Klasa pracująca przez wybór posłów socyalistów nie dopuści do tego zniżenia. W sprawie

walki z drożyzną

posłowie nasi będą musieli stoczyć bój ze rządem przy rewizyi taryfy celnej, która ma nastąpić w 1916 r. Albowiem drożyzna wywołana jest przez wysokie cła, jakie opłacane są od wyrobów sprowadzanych z zagranicy. Cła mamy potrójne: 1) rolnicze, 2) przemysłowe, 3) fiskalne. Cło rolnicze obciąża przedewszystkiem pszenicę, a zatem mąkę i chleb i wywołuje tegoż drożyznę. W razie zniesienia tego cła, wynoszącego 6·30 K. od cetnara pszenicy, usuniętą zostanie drożyzna chleba. Cło przemysłowe podraża naszemu rolnikowi maszyny rolnicze. O ile z cła zbożowego korzysta szlachecki obszarnik, o tyle z cła na maszyny korzysta kapitalista-fabrykant. Wspólnie łupią oni skórę robotniczą i chłopską.

Usunięcie ceł

sprowadzi nietylko potanienie chleba i maszyn, lecz również kawy i herbaty. Albowiem cła t. zw. fiskalne, obciążające kawę (1·20 K. od kg.) i herbatę (2·40 K. od kg.!) są po prostu rabunkiem grosza robotniczego i chłopskiego. Również podatki przyczyniają się do podrożenia najważniejszych środków spożywczych. Podatek od cukru (38 hal. od kg.!), nafty, mięsa, wódki, piwa i soli powołuje podrożenie tych artykułów. Mimo tych szalonych już dziś podatków rząd przy pomocy Koła polskiego wprowadzi z d. 1 lipca

podrożenie tytoniu.

I mają oczywiście najbardziej podrożeć papierosy palone przez lud roboczy: „cienkie“ i „szporty“. Rząd, który zaciągnął 760 milionów długów, podwyższył ceny biletów kolejowych, ten rząd zapomocą podrożenia tytoniu i podwyższenia podatku od wódki chce zupełnie złupić kieszeń robotnika i chłopa.

W tem obciążaniu skóry robotniczej i chłopskiej pomagają mu jego lokaje różni „demokraci“ i ludowcy, którzy zgodzili się na

podwyższenie podatku od wódki!

Wiedzieli oni dobrze, że podatek od wódki zapłacą przeważnie chłopi galicyjscy, a mimo to głosowali za okrętami wojennymi i zgodzili się podwyższyć podatki ludowi pracującemu.

Przeciw tym nowym ciężarom podatkowym ludność pracująca musi się bronić. Musi odpędzić precz od siebie zdzierców ludu — ludowców wraz z kupionym przez rząd za 2 miliony koron Stapińskim i jego pachołkami, a wybrać jedynie prawdziwych obrońców chłopa i robotnika

socyalistów,

którzy już w przeszłym w parlamencie pokazali, że bronią chłopa i robotnika,

Nie pozwolą oni rządowi naobarczenie mas ludowych nowymi podatkami, lecz ciężary te przerzucą na barki klas bogatych, które mają z czego płacić.

Na każdym kroku strzedz będą interesów ludowych, interesów, które zaprzepaścili posłowie ludowcy, którzy prowadzili taką samą lokajską politykę rządową, jak szlachta.

Posłowie-chłopi zdradzili swą brać chłopską, gdyż poszli za zdrajcą ludu Stapińskim i za jego skinieniem aportowali rządowi i zwalili nowe ciężary wojskowe na lud.

Posłowie socyalistyczni podniosą na nowo żądanie

budowy kanałów,

aby chłop i robotnik znalazł pracę w kraju, aby nie potrzebował emigrować do Prus i Ameryki i zdala od ojczyzny ginąć i cierpieć niedostatek.

Zapewnienie ludowi pracy w kraju przez budowę kanału i uprzemysłowienie kraju jest i będzie zawsze hasłem posłów socyalistycznych.

Poseł Daszyński nie spuści tej sprawy z oka i przy pomocy rzesz chłopskich i robotniczych zmusi rząd do budowy kanału.

Wszystkie te żywotne sprawy dla naszego kraju i naszego ludu zaprzepaszcza Koło polskie, zaprzepaszczają ludowcy.

Dawniej wybieraliście szlachciców, którzy dla Was nic nie zrobili.

W r. 1907 wybraliście chłopów; ci również nic dla Was nie zrobili.

Napędźcie precz tych szkodników od siebie, a wybierzcie na posłów jedynych obrońców chłopów i robotników

socyalistów!

Przeciw „godzinie duchów“

wniósł tow. Daszyński do namiestnictwa następujący protest i zażalenie:

Wysokie C. K. Namiestnictwo! Jako wyborca w mieście Krakowie i dzielnicy VI (Wesoła), oraz jako kandydat na posła do Rady państwa z 11 okręgu wyborczego (Kraków, Wesoła) i jako kandydat na posła z 40 okręgu wyborczego wiejskiego (Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce) wnoszę niniejszem zażalenie i protest przeciwko naruszeniu w tychże okręgach wyborczych jasnych przepisów ustawy o wyborach członków Izby posłów Rady państwa z 26 stycznia 1907 r. L. 17 dz. u. p.

Wbrew bowiem §§ 23 i 28 tejże ustawy wyznaczono pauzy w akcie głosowania, co sprzeciwia się nietylko ustawie, ale i ułatwia naruszenie czystości wyborów, o którą władze z obowiązku swego starać się winny.

Opinia publiczna nauczona smutnymi faktami z poprzednich wyborów wprost twierdzi i przykłady podaje, że pauzy tej nadużywali rozmaici oszuści, ażeby kraść głosy wyborców i fałszować wyniki wyborów.

Wobec tego już prosta przyzwoitość i bezstronność nakazywały, aby pauzy te znieść i w ten sposób opinię publiczną uspokoić. Ustawa żadnych pauz nie zna, a przepisy § 23 i 28 cyt. ust. mówią tylko o dniu oznaczonym i o oznaczonej godzinie wyboru, oraz o oznaczonej godzinie zamknięcia głosowania.

Nikt niema prawa zmieniać ustawy, a jeżeli § 28 daje prawo komisyi wyborczej w nadzwyczajnych wypadkach w razie nagłych przeszkód (np. pożaru) do zarządzenia i ogłoszenia odroczenia lub przedłużenia wyborów, to jest to prawo wyjątkowe, które w toku aktu głosowania może wykonać komisya wyborcza za zgodą komisarza wyborczego, atoli ustawa żadnej władzy nie daje prawa, ażeby już z góry jakąkolwiek pauzę zarządzać.

Tłómaczenie, że pauza taka jest potrzebna ze względu na porę obiadową i potrzebę posiłku jest śmiesznem; przez urządzenie bufetu, który i tak niestety funkcyonuje zbyt hojnie przy niektórych komisyach wyborczych, ta potrzeba jest zupełnie usuniętą, a zresztą potrzeba ta nie jest wogóle przeszkodą w zrozumieniu cyt. § 28.

Od obywatela, który wziął na siebie ciężki obowiązek członka komisyi wyborczej, można żądać tego poświęcenia, aby w dniu wyborów wyjątkowo obiad swój poza domem i rodziną spożył.

Zresztą nigdzie poza Galicyą pauzy te nie są znane (w Wiedniu głosują bez przerwy od 7 rano do 5 wieczór), jakkolwiek pewnem jest, że w innych prowincyach pauzy takie nie byłyby do oszustw nadużywane, a właśnie w Galicyi — jak to jest rzeczą notoryczną — te pauzy są punktem wyjścia wszystkich oszustw i intryg wyborczych.

Jeżeli Wysokiemu Namiestnictwu, czego się spodziewam, zależy na czystości wyborów i na uspokojeniu opinii, której podejrzenia umilkną wtedy, gdy pauzy znikną, to spodziewam się, że z urzędu natychmiast niniejsze moje zażalenie i protest zostanie uwzględniony i dlatego wnoszę: raczy Wysokie c. k. Namiestnictwo natychmiast zarządzić, aby we wspomnianych okręgach wyborczych przerwy i pauzy głosowania tak w porze obiadowej, jak wogóle w toku całego aktu wyborczego zostały zniesione i aby akt wyborczy zgodnie z ustawą rozpoczął się w oznaczonej godzinie (§ 23) i skończył się w oznaczonej godzinie (§ 26) bez żadnej przerwy.

Ignacy Daszyński.

Analogiczne zażalenie wniósł tow. Daszyński do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jak Zgórniak poniewierał chłopskie dzieci?

W Dobranowicach (pow. wielicki) odbyło się zgromadzenie w poniedziałek na które miał przyjechać Zgórniak. Ale biedota pędzona z końca w koniec powiatu nie przybyła, a natomiast przybył ks. Schmydt z Wieliczki, jakiś gołowąsy niemowa i zupełnie obdarty blondynek, którzy zniecierpliwionym długiem czekaniem chłopom, poczęli w nieudolny i głupi sposób zachwalać Zgórniaka, a gromy ciskać na socyalistów, ludowców i Tetmajera. Do tego ks. Szmydt, który był w mocno podchmielonym stanie (wracał bowiem z odpustu), ciągle się sprzeczał z nieszczęsnym wielbicielem Zgórniaka, tak, że zgromadzenie pękało ze śmiechu na widok podciętego księdza. Wreszcie doszedł do głosu tow. Baj, który zaznaczył, że tak zachwalany Zgórniak, jako człowiek zupełnie ograniczony, jest kandydatem stronnictwa, które na noże zwalczało reformę wyborczą, że jest członkiem i agitatorem stronnictwa, które pod wodzą ks. Mytkowicza doprowadziło do mordu jednego ze swych członków w czasie strejku masarzy w Krakowie. Sam zaś Zgórniak nie śmie się pokazać w swojej wsi Janowice, podobnie jak Wójcik w Wyciążach. Jest on tam znienawidzony powszechnie, albowiem ten rzekomy obrońca ludu, dzieciom chłopskim, które szły do lasu Zgórniakowego na borówki, **zabierał chustki z głów dzieci i garnuszki rozbijał!** I taki **krzywdziciel dzieci chłopskich,** człek, który marnej borówki chłopu żałuje, dziś ma czoło wyciągać ręce po mandat i udaje przyjaciela i opiekuna chłopów! Precz ze Zgórniakami! Precz z krzywdzicielami dzieci chłopskich!

Mowa tow. Baja zrobiła na obecnych szalone wrażenie! Hyeny Zgórniakowe siedziały jak przybite i ani pary z gęby nie puściły.

Ze wstydem i hańbą umykali klerykalni naganiacze ze wsi, a za nimi leciały przekleństwa i łzy skrzywdzonych przez Zgórniaka dzieci chłopskich!

Na górach zapłonęły sobótkowe ognie jak gdyby na znak zwycięstwa dobrej sprawy, na znak zwycięstwa Socyalnej Demokracyi!

Precz ze Zgórniakiem! Precz z hyenami klerykalnemi! Niech żyje tow. Ignacy Daszyński! Niech żyje socyalna demokracya!

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Służba państwowa a socyalna demokracya.

Służba państwowa głosując w 1907 r. w znacznej części na kandydatów Koła polskiego, spodziewała się od nich poparcia w swych żądaniach. Srodze się jednak zawiodła.

Zaraz przy obradach nad pragmatyką pokazało się, że jedynymi obrońcami służby są posłowie socyalistyczni. Tow. poseł Moraczewski postawił wniosek, aby pragmatyka służbowa była jednolita dla urzędników i służby; wniosek ten odrzucono, udało się jedynie zmusić rząd do przedłożenia przynajmniej osobnej pragmatyki dla służby, początkowo „zapomniał“ o niej!

Ponieważ awans czasowy, przyznany służbie w 1908 roku, jest niewystarczający, przeto posłowie socyalistyczni domagali się stworzenia 9 stopni płac po 100 K osiąganych co 3 lata. Wniosek odrzucono.

Poseł tow. Forstner proponował zaliczecenie podurzędników i sług do stopni płac według faktycznie wysłużonych lat służby. Wniosek odrzucono. Odrzucono również następujący wniosek posła tow. Grubera:

Sługom, którzy muszą pełnić służbę w niedzielę, należy dać dzień wolny w tygodniu; jeżeli to ze względów służbowych nie jest możliwe, to należy się im specyalne wynagrodzenie, przy którego wymierzeniu należy mieć na względzie większą wartość dnia niedzielnego, czas trwania służby oraz osobiste stosunki sługi czy podurzędnika“.

Wniosek ten odrzuciły stronnictwa, które socyalistom zarzucają zwalczanie religii!

Skandalem niesłychanym było odrzucenie wniosku posła tow. Grubera: „Prowizoryum pomocniczych sług trwa rok“. Albowiem dziś pomocniczy sługa służy 30—40 lat bez możności osiągnięcia stabilizacyi i emerytury na starość! Posłowie socyalistyczni oświadczyli się za 35-letnią służbą. Wszystkie wnioski socyalistyczne zostały odrzucone przez posłów Koła polskiego, którzy przed wyborami obiecywali służbie złote góry, a w parlamencie zdradzili ją zupełnie.

Ponieważ pragmatyka służbowa i inne żądania służby przyjdą pod obrady nowego parlamentu, przeto po przykrem doświadczeniu z posłami z Koła służba państwowa powinna jak jeden mąż głosować za kandydatami socyalistycznymi, jedynymi obrońcami żądań i interesów służby państwowej.

Wielki rozbój w dniu 1 lipca!

▪ Zamach na kieszenie palaczy! ▪

Wszystko to na niepotrzebne zbrojenia i na subwencye dla towarzystw kapitalistycznych!

Wyborcy, słuchajcie!

Rząd Bienertha potrzebuje pieniędzy, mnóstwo pieniędzy! Dotychczasowe podatki nie wystarczają na pokrycie wydatków państwowych, które przywykło się nazywać zwyczajnemi. Ale rząd Bienertha lubi nadzwyczajności. Chce on **podnieść zbrojenia w nieskończoność. 234 miliony,** które kosztowała **aneksya** Bośni i Hercegowiny — to jeszcze zamało.

312 milionów kosztują cztery dreadnoughty wraz z towarzyszącemi okrętami!

O 100 milionów rocznie chce rząd podnieść koszta utrzymania armii!

100 milionów chce mieć na sprawienie nowego uzbrojenia dla armii!

Delegacye na wszystkie te żądania przystały! **Chrześcijańsko-socyalni i niemieccy narodowcy** unosili się w delegacyach nad patryotycznemi potrzebami marynarki i wojska. Ale skąd mają być na to pieniądze? Skąd mają pochodzić te miliony, któremi się karmią towarzystwa okrętowe?

Najpierw — państwo robi **długi.** Rząd Bienertha, który nic pożytecznego dla ludzi nie zdziałał, jest w tym kierunku bardzo czynny. W czasie od lutego 1909 do kwietnia 1911 r. **rząd zaciągnął 764 miliony nowych długów!** Ale przecie wciąż ciągnąć tak się nie da, przytem od długów państwowych trzeba płacić **procenta.** Na to znów **musi dawać lud.** Naturalnie, skoro się robi wydatki, które nie przynoszą korzyści ludowi, tylko **bankom, dostawcom wojskowym i lichwiarskiemu kartelowi żelaznemu,** to należałoby ściągać te koszta z **bogatych.** Ale rząd wraz ze swymi sojusznikami tak nie postępuje. **Na biednych spycha się ciężar podatków!**

W rozwiązanym świeżo parlamencie socyalni demokraci oparli się nowym podatkom. Rząd więc teraz chce **bez uchwały parlamentu** opróżnić kieszenie ludowi. Chce on podnieść **olbrzymio ceny cygar, papierosów i tytoniu.**

W gazetach swych zapowiadał rząd w listopadzie jeszcze, że od **1 lipca zdrożeją wszystkie papierosy o halerza, cygara od siedmiu halerzy o halerza, inne zaś cygara o dwa halerze. Tytoń** ma podrożeć w ten sposób, że pakowany będzie w mniejsze pakieciki, tak, że cena wzrośnie o **jedną piątą** część.

Podwyżka ta jest wprost **potworna!** Jednohalerzowe papierosy będą odtąd kosztować **dwa razy tyle,** dwuhalerzowe — **półtora raza** więcej, trzyhalerzowe będą o **trzecią część** droższe, pięcio i dziesięciohalerzowe o **jedną piątą.** Są to podwyżki kolosalne, na jakie się nie odważają nawet najwięksi wyzyskiwacze. I im gorsze są cygara i papierosy, tem będą droższe obecnie. Im biedniejszy jest człowiek, tem więcej krwawicy swojej oddawać musi rządowi.

Następujące tabele ułożone są według urzędowego sprawozdania ministerstwa finansów.

Pokazują one, jak wysoką była konsumcya cygar, papierosów i tytoniu w r. 1909 (za r. 1910 niema jeszcze sprawozdania) i widać z niej jasno, ile obecna podwyżka przyniesie rządowi dochodu.

Gatunek papierosów	W r. 1909 sprzedano sztuk	Cena obecnie (halerze)	Podwyżka na (halerze)	Nadwyżka zatem wyniesie koron
Węgierskie .	228,196.931	1	2	2,281.969·31
Wirginia . .	4,435.900	1	2	44.359·—
Drama . . .	1.093,956.800	1	2	10,939.568·—
Sport . . .	2.984,379.306	2	3	29,843.793·06
Dunaj . . .	8,385.700	2	3	84.857·—
Dalmatyńskie	22,902.290	2	3	229.022·90
Jenigde . .	3,722.726	2	3	37.227·26
Damskie . .	379,458.631	3	4	3,794.586·31
Hercegowina .	10,170.313	3	4	101.703·13
Memfis . . .	228,332.512	4	5	2,283.325·12
Sułtańskie . .	55,084.508	4	5	550.845·08
Cesarskie . .	30,636.616	4	5	306.366·15
				50,496.622·32

A więc 50 milionów dochodu dawać będą same tylko zwyczajne, tanie papierosy, a z tego tzw. „szporty“ prawie 30 milionów.

Cygara.

Gatunek	W r. 1909 sprzedano sztuk	Cena obecna (halerzy)	Podwyżka na (halerzy)	Nadwyżka wyniesie więc koron
Długie cz. Stinkadores . . .	79,044.974	3	4	790.449·74
Krótkie . . .	440,966.697	5	6	4,409.666·97
Portoriko . . .	222,691.001	7	8	2,226.910·10
Rosita	8,659.927	8	10	173.198·54
Kuba	157,708.965	10	12	3,154.179·30
Brazyl. Wirginia	18,895.550	8	10	377.911·—
Wirginia . . .	190,956.750	10	12	3,819.135.—
Opera	8,376.400	12	14	167.528·—
Britanika . . .	34,084.555	14	16	681.691·10
Trabuko . . .	33,576.899	16	18	671.537·98
				16,472.207·73

Szesnaście milionów przyniosą więc zwykłe cygara!

Tytoń.

W r. 1909 sprzedano 253.247 centnarów tytoniu do palenia i pobrano zań **74 miliony 230 tysięcy koron.** Skoro tytoń podrożeje o jedną piątą, to nowy ten ciężar dla konsumentów wyniesie

14,846.000 koron.

A jakże jest z różnemi drogiemi gatunkami, „specyalitetami“, które palą bogaci? Za wszystkie sprzedane w r. 1909 specyalitety w cygarach, papierosach i tytoniach (wraz z Regalitas, Stambul i Nil), pobrano 15.998.539 koron. O ile te gatunki podrożeją, jeszcze nie wiadomo. Przypuściwszy jednak, że rząd cenę ich podniesie o jedną czwartą, to nadwyżka ta wyniesie

zaledwie cztery miliony!

A więc prosty rachunek: Palacze gatunków tanich, zwykłych, muszą zapłacić więcej o **80 milionów.**

Palacze specyalitetów — o **4 miliony.**

Naturalnie, z początku ta nadwyżka nie będzie tak wielka, gdyż wiele osób zaopatrzy się przed 1 lipca w znaczne zapasy, a potem konsumcya się zmniejszy. **Przyjemność palenia dla wielu stanie się niedostępna.** Rząd liczy się z tem i dlatego wstawił do budżetu tę nadwyżkę na drugą połowę roku 1911 w kwocie „tylko“ **18 i pół miliona koron.**

Wyborcy, słuchajcie!

W roku 1909 pobrało państwo za cygara, papierosy i tytoń 265,353.141 koron! Conajmniej o 60 milionów chce rząd mieć teraz więcej. — W roku 1910 czysty zysk wyniósł 165,271.500 koron. Teraz rząd **chce mieć o 60 milionów, nie pytając się parlamentu!**

Faktycznie partye rządowe, burżuazyjne, już głosowały za tą niesprawiedliwością względem ludu wtedy, gdy **odrzuciły wniosek socyalistyczny,** przestrzegający rząd przed tą podwyżką. Urządza się wybory jeszcze w czerwcu, sądząc, że w dzień wyborów nie będzie lud myśleć o tem olbrzymiem podrożeniu tytoniu.

Jeśli jednak wyborcy wybiorą **socyalistów, a nie rządowców,** to wówczas rząd będzie musiał być **odpowiedzialnym za swą winę** wobec szerokich mas.

Kto więc nie chce płacić o jeden lub dwa halerze drożej; kto nie chce, aby ciężko obarczony lud pracujący ponosił koszta nowych szalonych zbrojeń; kto nie chce się dać ciężko opodatkować na korzyść banków, kartelów żelaznych i towarzystw żeglugi parowej — ten

musi głosować na socyalistycznych kandydatów!

Wyrzuty sumienia Bujakowej hyeny.

W pościgu za hyenami, które wybrały się na łów chłopskich głosów, przybyli tow. Baj i Klemensiewicz do Raciborska w powiecie wielickim, gdzie Tetmajer zapowiedział zgromadzenie. Ale sam nie przybył! Wyborcy już się prawie rozeszli, aż tu nagle zjawia się p. Kazio Szczepański, wesoły sekretarz smutnej Rady powiatowej w Wieliczce. Głupio mu się zrobiło, bo sądził, że bez świadków odbędzie z chłopami „pogawędkę“, aż tu się nagle zjawili towarzysze nasi, których wyborcy już z drogi zwrócili! Przemówienie p. Szczepańskiego było niesłychanie ciekawe i bardzo ważne. Z całą szczerością i otwartością przyznał on, że:

1) Tetmajera popiera „Prawica narodowa“,

2) że **Tetmajer na polityce zupełnie się nie zna, bo nie ma żadnej politycznej przeszłości,**

3) że dlatego chłopi na niego głosować

powinni, bo się z córką chłopa ożenił i dzieci na chłopów wychowuje!

4) że **Szczepański wstydzi się, iż za Bujakiem agitował!**

Te niesłychane zeznania omówił szczegółowo tow. Klemensiewicz, który przedłożył chłopom, czem jest „Prawica narodowa“, tj. klika szlachecka, która za pomocą szwindlów i rozbojów wyborczych usiłuje na nowo opanować rządy nieszczęśliwego kraju. Zakupili oni Stapińskiego wraz z jego posłami w starym parlamencie, a teraz znów odkupili od ludowców cały szereg mandatów, gdzie kandydują różni hrabiowie, obszarnicy i szlagoni! Ładna to partya „ludowa“, co szlachcie mandaty sprzedaje! I taka to klika rozbójników wyborczych „popiera“ Tetmajera! Wiemy co to jest „popieranie“ kandydatów szlacheckich!

I tego to Tetmajera „popiera“ Rada narodowa — **a więc Tetmajer już jest kandydatem rządowym — szlacheckim!**

Fakt, że się Tetmajer na polityce nie zna, o tem wszyscy wiedzą, ale to przecież nie powód, aby go na posła wybierać, bo **parlament to nie szkółka dla politycznych nieuków**, którzy chcą tam robić doświadczenia na chłopskiej skórze, ale ważny i ciężki posterunek, na który należy i wolno wysyłać tylko bardzo doświadczone i w polityce zaprawione siły.

Nie może też nikogo wzruszyć, że się p. Tetmajer z córką chłopską ożenił! Przecież nie p. Tetmajerowa, ale jej mąż ma być posłem, poco więc chłopom takiemi rzeczami głowę zawracać i piasek im w oczy ciskać?

Ponieważ Szczepański kandyduje jako zastępca Tetmajera, więc i osobą jego i działalnością jako hyeny Bujakowej zajął się szczegółowo tow. Klemensiewicz. Szczepański pod gradem ciężkich zarzutów siedział jak przygwożdżony, nie śmiąc spojrzeć w oczy chłopom, którzy widzieli przed sobą jednego z tych, który „wybierał“ Bujaka i sławił go jako jedynego zbawcę chłopów!

A dziś ten pan **Szczepański publicznie wyznaje**, że się **wstydzi, iż za Bujakiem agitował!**

Gdzież mamy gwarancyę, że za 6 lat znów Szczepański nie wyzna, że się wstydzi swego dzisiejszego pupila!

Szczepański przygwożdżony oskarżeniem wyznał, że gdyby Tetmajer przypadkiem mandat złożył, to on go nie przyjmie! Szczęśliwy kto temu wierzy! Ale ponieważ zachodzić może obawa, że Szczepański może być posłem, należy wszelkich sił dołożyć, **aby go do tego nie dopuścić i przy wyborze Szczepańskiego obalić!**

I jeszcze jedną rzecz wyznał Szczepański! **Oto będzie on komisarzem wyborczym w Bierzanowie!**

Jest to niebywały wypadek, aby kandydat sam sobie liczył głosy! Można się spodziewać co to za „cuda“ dziać się będą w godzinie duchów, w Bierzanowie, gdzie Kazio Szczepański będzie robił wybory! Dlatego też zawczasu wołamy: **Chłopy patrzcie Szczepańskiemu na palce!**

Ruch wyborczy

13. okręg: gminy wiejskie w powiatach sądowych Cieszyn-Jabłonków.

Kandydatem Polskiej Partyi Soc.-Demokratycznej w tym okręgu jest **Dr. Ryszard Kunicki,** lekarz we Frysztacie.

14. Okręg wyborczy: gminy wiejskie w pow. sądowych Bielsko-Skoczów-Strumień.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej w tym okręgu jest tow. **Emanuel Chobot,** sekretarz w Trzyńcu.

15. Okręg wyborczy: gminy wiejskie w powiatach sądowych Frysztat i Bogumin.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej w tym okręgu jest tow. **Tadeusz Reger,** redaktor w Cieszynie.

19. Okręg wyborczy miejski: Bochnia-Wieliczka-Podgórze.

Kandydatem polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej w tym okręgu jest tow. **Dr. Emil Bobrowski, lekarz z Podgórza.**

35. Okręg wyborczy wiejski: Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Liszki.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest towarzysz **Zygmunt Żuławski,** sekretarz Organizacyj zawodowych z Krakowa.

Z Chrzanowa piszą nam: W niedzielę 28 maja odbyły się w Chrzanowie dwa zgromadzenia przedwyborcze. Pierwsze zwołane przez tow. Żuławskiego o godzinie 4 popołudniu w sali p. Wacławka, drugie przez p. Zarańskiego o godz. 5½ po południu na dziedzińcu magistratu.

Już przed czwartą sala wypełniła się po brzegi. Pierwszy przemawiał kandydat tow. Żuławski, przyjęty przez wyborców długo niemilknącymi oklaskami. W blisko dwugodzinnem przemówieniu skreślił swe stanowisko jako kandydata na okręg chrzanowski. Na zgromadzenie to przybyły jakieś dwie pijane hyeny p. Zarańskiego, gołowąsy pisarczyk i rzeźnik Pałka, którzy starali się zakłócić spokój tego poważnego zebrania; spotkawszy się jednak z należytą odprawą ze strony wyborców, uspokoili się. Po tow. Żuławskim przemawiał p. dr. Wróbel, żaląc się na odezwy, które go piętnują i nawoływał do zgody w imię, jak zwykle, Głowackiego i Kościuszki; poczem uchwalono kandydaturę tow. Żuławskiego.

36. Okręg wiejski. Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Leon Misiołek,** drukarz w Krakowie.

37. Okręg wyborczy wiejski: Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina.

Kandydatem Polskiej Partyi Soc.-Demokratycznej w tym okręgu jest tow. **Franciszek Sułczewski** z Krakowa.

Włościanie tutejsi sparzyli się na swych dotychczasowych posłach Średniawskim i Łuszczkiewiczu, którzy nic dla włościan nie zrobili, tak, że nawet Łuszczkiewicz nie odważył się kandydować, zjawił się natomiast nowy ananas Korzeniowski, który jest kandydatem rządowym, popieranym przez starostwo, gdyż nie rozumiejąc języka niemieckiego, będzie głosował za rządem, za przewodem zdrajcy ludu Stapińskiego.

Kandydują dalej sędzia Banaś, Baścik i kilku innych, którzy nie mają żadnej nadziei wyboru.

Uświadomieni włościanie i robotnicy oddadzą swe głosy na

Franciszka Sułczewskiego,

którego dobrze znają jeszcze z poprzednich wyborów. Wtedy dali się włościanie obałamucić i zamiast Sułczewskiego wybrali Łuszczkiewicza, który nic dla nich nie zrobił.

Nie zważajmy na krzyki księży, którzy zwalczają Sułczewskiego, a chą przeprowadzić kandydata rządowego.

Na nic więc nie zważajmy, tylko wybierajmy Sułczewskiego, który bronić będzie interesów włościańskich.

Nie przyjdzie on z pustemi rękami z parlamentu, lecz będzie tam walczył w obronie włościanina, bo zna jego biedę i niedolę.

Jeżeli staniemy wszyscy do urny wyborczej i oddamy głos, to zostanie wybranym kandydat włościański

Franciszek Sułczewski.

40. Okręg wyborczy wiejski: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Ignacy Daszyński.**

Deska ratunku. Kandydat z pod ciemnej gwiazdy, wychowany i zbogacony pod księżą sutanną Zgórniak, zaczął w ostatnich czasach lękać się o swój wybór, choć go wszędzie wożą i zachwalają czarni aniołowie stróże. Więc chwycił się ostatecznych środków, a

mianowicie: obrony religii, której nikt nie napada, a wreszcie: „huzia! na żydów!“...

Żydzi stanowią w okręgu 40 tak malutki procent, że roztropny kandydat nie potrzebowałby wcale na nich napadać, zwłaszcza, że się wcale do walki wyborczej nie mieszają!

Ale o czemże będzie gadał innem księży pupil?

Więc dnia 25 maja, uciekłszy z pod rąk naszym towarzyszom z Gdowa, powrócił późnym wieczorem ów Zgórniak i zaczął zgromadzenie, gdzie oczywiście psy wieszał na tow. Daszyńskiego. Wreszcie runął na żydów, których kilku — przezeń zaproszonych — było na zgromadzeniu.

„Hurra na żydów! Wynoście się żydy!“ — oto były skutki szalonego jątrzenia Zgórniaka. Ktoś krzyknął: „Zgasić lampy i bić żydów!“ I rzeczywiście jednę lampę zgaszono!... Żydzi napadnięci niespodzianie ratowali się ucieczką na podwórze, a za nimi jeszcze ks. katecheta krzyczał na cały głos.

Kiedy Zgórniaka pytano, co to ma znaczyć, za co rzuca się na żydów, wówczas stchórzył i zaczął kłamać, że to żydzi zgasili lampę i że żydzi chcieli bić, choć ich była garstka!...

Żydzi tutejsi wprost nie mogą zrozumieć, co ten dziki wybryk klerykała ma oznaczać i do czego ta zbrodnicza robota ma prowadzić.

---

43. Okręg wyborczy wiejski: Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow. **Maryan Szydlik,** pensyonowany kolejarz w Kandzierzu, gmina Pustynia.

Pilzno. Dnia 29. V. b. r. odbył w sali tut. Rady powiatowej wiec delegatów włościan wyborców Stronnictwa ludowego, lecz nie Stapińczyków, ani frondowców, tylko jakiegoś nowego odłamu tego ciekawego stronnictwa, które się nie zgadza ani z stapińczykami, ani też z frondowcami, a którem chcieliby dowodzić i księża i hr. Mikołaj Rey z Przyborowia. Ów wiec został zwołany ze strony ks. kanonika Konopackiego z Przeczycy obok Pilzna. Inicyatywa do zwołania tego wiecu wyszła bezsprzecznie ze strony hr. Mikołaja Reya, który się zjawił z gotowym referatem o swej nieocenionej działalności dla ludności tut. powiatu. Oprócz hr. Reya zjawiło się na wiecu aż 7-miu księży, były poseł Staniszewski, którego Stapiński wyznaczył na kandydata mniejszości 43 okręgu wyborczego, a przeciwko któremu hr. Rey obecnie jako powaśniony ze Stapińskim ludowiec, kandyduje. Dalej zjawili się także pp. Tułecki, burmistrz z Brzostku i Dr Lewicki. Przewodniczył ks. kanonik Konopacki i hr. Rey wygłosił długi referat o swej osobie, o swej działalności jako marszałek tut. powiatu, o swym ludowcowym programie i o powaśnieniu się ze Stapińskim z powodu swego nieprzystąpienia do koziołkować się mającego w swoim czasie banku parcelacyjnego. Dalej prawił p. hrabia, że nie chce być posłem, mimo, że 42 nauczycieli go podobno prosić miało względem postawienia swej kandydatury.

Najciekawsze z wynurzeń p. hrabiego było to, że Jaśnie p. hrabia od szeregu lat pracuje nad urzeczywistnieniem budowy kolei z Dębicy do Jasła, lecz przemilczał skrupulatnie fakt, że on sam korzysta ze zniżek przy jeździe koleją, tak, że jadąc II-gą klasą płaci mniej aniżeli włościanin, który jedzie III-cią klasą.

Przemilczał również J. W. p. hrabia fakt obciążenia realności małorolnego włościanina Józefa Gawlego z Głowaczowej kwotą 300 kor. znanego już czytelnikom „Prawa Ludu“.

Ta pstra gadanina trwała od godz. 12-ej w południe aż do 3-ej po południu i miała na celu uchwalenie kandydatury pana hrabiego.

Wreszcie udzielono głosu obecnemu na sali kandydatowi socyalno-demokratycznemu, tow. Szydlikowi.

Tow. Szydlik scharakteryzował zaraz na wstępie w krótkich, lecz treściwych zdaniach całą obłudę wszystkich tam obecnych macherów wyborczych i polityków, którym się rozchodzi o mandat a nie o interesy małorolnych włościan wyborców, którzy wszyscy razem 3 godziny gadali, lecz wyborcom nic nie powiedzieli.



Tow. Ignacy Daszyński, kandydat na posła w okręgu wiejskim 40: Kraków, Podgorze, Wieliczka, Dobczyce.

Tow. Szydlik wyłuszczył zgromadzonym, że interesy pięciomilionowej rzeszy małorolnych włościan w kraju nie są identyczne z interesami czterech tysięcy szlachciców-obszarników Galicyi, z których każdy posiada przeciętnie 1000 morgów pola. A gdy tow. Szydlik zaczął cytować rozdział podatków, to przewodniczący — z podjudzenia ze strony p. hrabiego Reya, który na swym stołku nie mógł wysiedzieć — mimo protestu ze strony zgromadzonych, przerwał zgromadzenie, by się pozbyć arcyniemiłego dla J. P. hrabiego mówcy socyalistycznego. Na to większość zgromadzonych opuściła z oburzeniem salę. Handlarze chłopskiej skóry przelękli się tych kilku słów prawdy, lecz włościanie wyborcy już przejrzeli, i dadzą tym ludziom należytą odpowiedź dnia 13 czerwca b. r.

Dnia 30 maja b. r. o godz. 7-mej wieczorem odbył się liczny wiec włościan wyborców w Woli Żyrakowskiej, na którym przemawiał tow. Szydlik. Wywody tow. Szydlika spotkały się z ogólnem uznaniem zgromadzonych, a zwłaszcza wyświetlenie głupiego łakomstwa na pieniądze ze strony hyen wyborczych, które potem ogół wygórowanemi podatkami stokrotnie zwrócić musi. Znana i obecna tam hyena wyborcza ze wstydu się ulotniła.

Dębica. Dnia 4 czerwca, t. j. w pierwsze święto Zielonych Świąt, odbyły się w 43-cim okręgu wyborczym dwa liczne wiece wyborców włościan, w Straszęcinie i w Górze Motycznej.

Na obu wiecach przemawiali tow. Strzałkowski i Szydlik.

Tow. Strzałkowski określił dosadnie zdradzanie chłopskich interesów przez Stapińskiego, co wywołało wielkie wzburzenie między obecnymi na wiecach włościanami a tow. Szydlik wygłosił jako socyalno-demokratyczny kandydat swe credo polityczne. Na obu wiecach uchwalono wszelkiemi siłami poprzeć kandydaturę tow. Szydlika.

Panu Ściborowi nie pomagają wcale kłamliwe sprawozdania z odbytych wieców i niby sukcesów swoich w „Nieprzyjacielu Ludu“, jak n. p. sprawozdanie pełdyakowsko-rewolwerowe z wiecu, odbytego dnia 28 maja b. r. w Brzezówce, gdzie p. Ścibora wraz z Siwulą i gołowąsym Pełdyakiem wygwizdano.

Poradnik wyborczy.

Wyniki wyborów.

a) Jeżeli wybiera się tylko jednego posła, uchodzi za wybranego ten, kto uzyskał bezwzględną większość głosów, czyli na którego padła przeszło połowa ważnych głosów. N. p. oddano 4000 ważnych głosów; z tych A. dostał 2110, B 1000, C 900 głosów. A. tedy zostanie wybrany posłem.

b) Jeżeli wybiera się jednego posła, a żaden nie otrzymał bezwzględnej większości, n. p. z oddanych 4000 głosów A dostał 1800, B 1500, C 700 głosów. W takim razie odbędzie się w kilka dni potem tak zw. ściślejszy wybór między tymi dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą liczbę głosów; więc między A i B. Kto z nich dostanie więcej głosów, ten będzie posłem.

Jeżeli B i C otrzymali równą ilość głosów, n. p. A otrzymał 1600, B 1000, C 1000, D 4000 głosów, wówczas los rozstrzyga, kto przyjdzie do ściślejszego głosowania z A; mianowicie B czy C.

Jeżeliby natomiast A i B mieli równą ilość głosów, a C mniejszą, to aczkolwiek treść ustawy pozostawia pewne wątpliwości, sprawiedliwość wymaga, by przyszło do głosowania ściślejszego między tymi, którzy uzyskali największą ilość głosów, więc między A i B. Losowanie wówczas odpada.

Jeżeli ci dwaj kandydaci, którzy przyszli do ściślejszego wyboru, otrzymali równą ilość głosów, rozstrzygnie los wyciągnięty przez przewodniczącego o tem, kto będzie posłem.

c) W wiejskich gminach Galicyi, jak wiadomo, wybiera każdy okręg dwóch posłów, oraz dla każdego posła po jednym zastępcy; więc dwóch posłów i dwóch zastępców. Jednak wyborca nie głosuje na dwóch, lecz na jednego posła i na jednego zastępcę. Mimo to wychodzi dwóch posłów i 2 zastępców. Dzieje się to w ten sposób, że przedewszystkiem wybrany zostanie posłem ten, kto otrzymał więcej niż połowę oddanych ważnych głosów. Ponadto zaś wybranym zostanie ten, kto uzyskał więcej niż czwartą część. N. p. głosów ważnych oddanych 4000; A otrzymał więcej niż połowę, dajmy na to 3100 głosów; B więcej niż czwartą część, n. p. 1200, a C 700 głosów.

Będą więc posłami A i B.

d) Jeżeli żaden kandydat nie otrzyma więcej niż połowę głosów, np. z pośród oddanych 4000 głosów, A otrzymał 1200, B 1100, C 1000, D 700 głosów, wówczas odbędzie się po raz drugi akt wyborczy (jeszcze nie wybór ściślejszy); nikt bowiem nie otrzymał bezwzględnej większości. Nic to nie znaczy, że, jak w obecnym wypadku, A i B otrzymali każdy z nich więcej, niż czwartą część.

e) Ten drugi odbyty wybór może wydać ten rezultat, że znów nikt nie otrzyma bezwzględnej większości. Wtedy odbędzie się wybór ściślejszy. Mianowicie ci trzej kandydaci, którzy przy pierwszym wyborze otrzymali największą liczbę głosów, przychodzą do ściślejszego wyboru, a wychodzą jako posłowie z pośród tych trzech dwaj, którzy otrzymali największą ilość głosów. Przyjdzie więc do ściślejszego głosowania między A, B i C. Jeżeli w tem drugiem głosowaniu n. p. B dostanie z pośród 4000 głosów 1800 głosów, C 1700, a A 500 głosów, to B i C są wybrani. W razie równości głosów, losuje się jak pod *b),*

f) Może jednak ten drugi wybór wypaść inaczej, a mianowicie, że wprawdzie jeden z kandydatów otrzyma bezwzględną większość, ale inne głosy tak się rozszczepią, że żaden kandydat nie otrzyma wymaganej czwartej części głosów. Cóż wówczas się dzieje? Dajmy na to z pośród oddanych 4000 głosów, A dostał 2500, B 900, C 400, a D 200 głosów. A jest wówczas wybrany, ale cóż z drugim, „25-procentowym" posłem. Brzmienie ustawy jest niejasne, ale przemawia za tem, że w takim razie przyjdzie do do ściślejszego głosowania między B i C. Namiestnictwo galicyjskie widocznie inaczej rozumie ustawę, skoro normuje 4 terminy wyborcze, a mianowicie jest, zdaniem naszem mylnie, tego zdania, że między B, C i D przyjdzie do trzeciego wyboru, a gdyby ten wybór nie doprowadził do bezwzględnej większości, gdyby n. p. w głosowaniu tem A dostał 2600, C 1000, a B 400 głosów, to wówczas dopiero przyjdzie do ściślejszego głosowania między A i B.

To zaprowadzenie czterech terminów wyborczych gmatwa sprawę i przedłuża wybory, dlatego powinno być zarzucone, zwłaszcza, że nie zgadza się z duchem ustawy. Wątpliwem jest jednak, czy w praktyce dojdzie do takich poczwórnych wyborów.

g) Jeżeli zaraz w pierwszem głosowaniu jeden kandydat dostał bezwzględną większość, a reszta głosów się rozszczepi, tak, że żaden kandydat nie otrzyma jednej czwartej części, wówczas rzecz się ma, jak to powyżej pod *f)* przedstawiono; więc odbędzie się wybór drugi. Jeżeli ten wybór drugi nie doprowadzi do rezultatu, wówczas przyjdzie do wyboru ściślejszego, na sposób pod *f)* przedstawiony.

h) Jeżeli z pośród 4000 głosów A otrzymał więcej niż połowę, n. p. 3600, a reszta, t. j. 400 głosów padła na B, w takim razie A zostanie posłem, nie zaś B, bo ten nie otrzymał czwartej części głosów. Wówczas celem wyboru drugiego posła odbędzie się drugi wybór. Teraz jednak chcąc być takim drugim posłem, nie wystarcza mieć przeszło czwartą część; trzeba mieć przeszło połowę głosów, czyli absolutną większość. Jeżeli nikt jej nie otrzyma, odbędzie się wybór ściślejszy między tymi dwoma kandydatami, którzy dostali najwięcej głosów.

i) Tak samo się rzecz ma wówczas, jeżeli wszystkie głosy padły na jednego kandydata. Wówczas dla wybrania drugiego, odbędzie się wybór drugi, względnie ściślejszy.

k) Powiedziano wyżej, że tam, gdzie muszą wyjść z wyboru dwaj posłowie, tam głosuje się też na dwóch zastępców, dla każdego z nich po jednym. Liczy się jedynie te głosy, które osoba na zastępcę kandydująca otrzymała jako zastępca tego, kto został posłem wybrany.

Jeżeli więc n. p. M otrzymał głos jako zastępca osoby A, osoby B i C, a posłem został wybrany jedynie A, lub nawet A i B, w takim razie nie uwzględnia się zupełnie głosów otrzymanych przez M, jako zastępcę C, tylko przy liczeniu głosów zastępcy posła A, uwzględnia się głosy tego M, o ile mieszczą się na drugiej rubryce kartek wybranego posłem A, a osobno uwzględnia się je przy liczeniu głosów na zastępcę posła B.

Rozstrzyga tu zaś prosta, czyli względna większość głosów. Komisya więc wyjmuje kartki oddane na wybranego posła A. W rubryce dla zastępcy figurują na tych kartkach różne nazwiska; na jednych M, na innych N, na innych znów O. Wybranym będzie zastępcą ten, kto z nich najwięcej dostanie głosów, n. p. M.

Potem zabiera się komisya do kartek drugiego posła B, i znów taksamo liczy. Kartki zaś niewybranego kandydata C pomija zupełnie.

l) W wyborze drugim i ściślejszym mają brać udział i tacy wyborcy, którzy poprzednio wcale nie głosowali.

Pamiętać również należy, że przy wyborze ściślejszym ważnymi są jedynie głosy oddane na tych kandydatów, którzy przychodzą do ściślejszego wyboru; głosy oddane na inne osoby są nieważne.

Ostatnie uwagi!

Legitymacye i karty głosowania rozpoczęły już władze doręczać. Strzeżcież tych dokumentów, jak oka w głowie, aby ich nie zepsuć, ani ani nie zapodzieć.

* * *

Komisye wyborcze zostały już przez gminy, gdzie będzie głosowanie, wybrane i podane do starostwa. Gdzie Rada gminna wybrała komisyę nie po myśli socyalistów, tam trzeba koniecznie zgłosić socyalistycznego męża zaufania według przepisu ustawy.

* * *

Z wypełnianiem kart głosowania ostrożnie, aby nie zrobić błędu w imieniu i nazwisku kandydata na posła, bo mógłby głos być nieważny.

Najlepiej powinni się zejść socyalistyczni wyborcy razem i karty głosowania wypełnić względnie postępować należycie.

W razie zepsucia karty głosowania, tak samo jak w razie zaginięcia legitymacyi wyborczej, należy zażądać w starostwie wydania duplikatu.

* * *

Szczególnie teraz należy bacznie śledzić zabiegi przeciwników, aby nie wyłudzali kart głosowania. Po wypełnieniu kart przez naszych mężów zaufania należy je starannie przechować i nikomu nie pokazywać! Pamiętajcie, że karta głosowania to nasza jedyna broń na dzisiaj do porachunku z wrogami ludu!

* * *

O wszelkich nadużyciach, np. wydaniu wypełnionych kartek, o pijatykach urządzanych przez hyeny wyborcze, przekupstwach, i t. p. agitacyach, należy natychmiast donosić.

Liczby mówią!

Kandydaci burżuazyjni nie mieliby zuchwałości narzucania się ludności, gdyby świadomość wyborców była większa, gdyby ludność znała gospodarkę państwową i jej rozwój.

Zestawmy kilka liczb wedle urzędowych źródeł, by dać towarzyszom naszym możność, przy wzmożonem zainteresowaniu sprawami publicznemi, oświetlić niewiadomych co do ciężarów, którymi państwo austryackie obciąża swych obywateli.

Zrozumieją wtedy dlaczego u nas dzieje się gorzej niż gdzieindziej, zrozumieją, że jedną z najdotkliwszych przyczyn drożyzny są ciężary podatkowe, procenta, które płacimy za długi państwowe, podatki pośrednie. W liczbach podanych tutaj uwzględniamy jedynie ciężary państwowe, do tego należałoby doliczyć daniny krajowe i gminne w każdym kraju, w każdej gminie rozmaite.

Ile państwo ma długów?

W roku 1870 Austrya miała długów 5300 milionów, w roku 1880 długi państwowe wynosiły 6332 miliony, w r. 1890 7640 milionów, w roku 1900 8.755 milionów, w roku 1907 9976 milionów, a że rząd Bienertha zaciągnął od owego czasu długów przeszło 700 milionów, a w ostatnich dniach poza plecami parlamentu 70 milionów, więc teraz winni jesteśmy około dziesięć tysięcy osiemset milionów. To jest dwa razy tyle niż w roku 1870.

Suma to tak ogromna, że przeciętny człowiek nie może sobie z tego żadnego obrazu zrobić. Policzmy zatem, ile wypada długu od głowy, ile każdy obywatel austryacki winien jest z tego państwowego długu. Liczymy przytem każdego obywatela od nowonarodzonego dziecka do zgrzybiałego starca.

W roku	1870	koron	188	od głowy.
„	1880	„	213	„ „
„	1890	„	208	„ „
„	1900	„	272	„ „
„	1908	„	300	„ „

Wzięliśmy rok 1908 za podstawę obliczeń, bo co do tego roku mamy wszystkie daty.

A zatem każdy obywatel ma publicznego państwowego długu 300 K. Rodzina, składająca się z 2 dorosłych i 4 dzieci, zatem 6 osób, ma długu państwowego 1800 K. Wiedz obywatelu, że rząd pożyczył na rachunek twej rodziny 1800 K., poręczył za ciebie, ale zmusi cię byś zapłacił, gdybyś miał z głodu zdychać.

Wszystkie te długi pochodzą z dawnych *wojen*, przegranych przez Austryę i z coraz bardziej rosnących *zbrojeń*.

Militaryzm nałożył na nas te długi, z jego łaski musimy płacić olbrzymi haracz kapitalistom w formie procentów od długów państwowych.

A wiele płacimy procentu za długi państwowe?

W roku 1870 płaciliśmy rocznie samych procentów 160 milionów koron.

w roku	1880	milionów	206	koron	procentów
„	1890	„	268	„	„
„	1900	„	342	„	„
„	1907	„	405	„	„

rocznie. W roku bieżącym wyniosą procenta *długu państwowego około* 450 milionów koron.

Kto płaci procenta od długu państwowego?

Wszystkie wydatki państwowe a zatem i procenty od długów pokrywa się z podatków. Od głowy płaciliśmy podatku:

w roku	1830	koron	8 i 80 hal.
„	1870	„	31
„	1880	„	42 i 20 hal.
„	1890	„	46 i 60 hal.
„	1900	„	62
„	1908	„	76 i 80 hal.

Powtarzamy od głowy, to znaczy, że rodzina złożona z 6 osób płaci rocznie 460 koron i 80 halerzy.

Z tego na długi idzie rocznie 14 K. 50 halerzy, czyli, że rodzina złożona z 6 głów płaci rocznie procentu od długu państwowego 87 koron.

Zarzuci ktoś, że robotnicy i w ogóle niezamożni nie płacą podatków, ale rzecz ma się wręcz przeciwnie, bogaci płacą tylko małą część podatków, a niezamożni obciążeni są największym ciężarem.

Podatek bezpośredni, to jest podatek od gruntów, osobisto-dochodowy i akcyjny, podatek zarobkowy, ogółem wszystkie podatki od majątku i większych dochodów płacone wynoszą 262 miliony, podczas gdy podatki od wódki, piwa, cukru, mięsa, zboża, nafty itd., to znaczy podatki opłacane w ogromnej przewadze przez niezamożnych wynoszą 900 milionów, czyli, że nieposiadający niezamożni płacą prawie cztery razy tyle podatków co bogaci.

Oto cała sztuka finansowa brać podatki od ludzi, którzy wcale nie wiedzą, że podatki płacą.

Zmniejszyć bochenek chleba, podrożyć mieszkanie w dwójnasób, bo połowa czynszu idzie na podatki, pobierać 30 halerzy cła od kilogramu mięsa, 6 halerzy od kilogramu zboża, podrożyć wódkę, naftę przez podatki dwa lub trzy razy wyższe od kosztów produkcyi (to znaczy niżby wódka lub nafta kosztowała bez podatku) i w ten sposób odebrać biednemu człowiekowi połowę lub więcej jego zarobku bez jego wiedzy, oto polityka stronnictw burżuazyjnych.

Zrozumie teraz każdy, dlaczego burżuazya i rząd tyle pieniędzy na wybory wydają. Za każdą piątkę daną za głos odbierają sobie w jednym robotniku 50 koron.

Nie dziwimy się im, ale dziwimy się, że zawsze znajdą tak głupich, którzy za nimi idą i tak podłych, którzy im służą.

KRONIKA.

Baczność kaflarze! Firma p. Horoszkiewicza w Stanisławowie została zbojkotowaną dzięki postępowaniu majstra Pieniążka, który sprowokował robotników do strejku. Niech żaden kaflarz nie przyjmuje tam pracy.

Sprawa emigracyi a wybory. W Nr, 9 „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego“ zamieszcza p. Józef Okołowicz artykuł wstępny, w którym omawia obecne wybory. Czytamy w tym artykule:

„Do żadnej ze spraw społecznych rozwiązania parlamet nie odnosił się z taką obojętnością, jak do emigracyi. Ale jeśli mniej dziwić to mogło u reprezentantów tych krajów koronnych, w których ruch wychodźczy jest słaby, to uderzać musiało u posłów polskich, między którymi nie było chyba ani jednego, któryby nie zdawał sobie sprawy, że tak dla Galicyi, jak dla całego narodu polskiego kwestya emigracyi jest jednem z najbardziej ważnych i piekących zagadnień. I właśnie dlatego, ze strony Koła polskiego nie było należytego nacisku, kwestya ta nigdy nie weszła na porządek dzienny obrad parlamentu, a stawiane w związku z nią tu i ówdzie interpelacye spotykały się z wymijającą, zdawkową odpowiedzią ze strony przedstawicieli rządu, zaś posłowie nagabywani o zajęcie się tą sprawą odpowiadali zawsze, że kiedyś potem to się zrobi, bo narazie czasu na to niema: „są inne mniej ważne, ale pilniejsze sprawy“.

P. Okołowicz nawołuje wyborców, żeby kandydatom stawiali jako warunek swego poparcia zobowiązanie, że w parlamencie postarają się o ustawę emigracyjną ochronną, kładącą kres niesumiennemu handlowi ludźmi, broniącą ich przed szykanami ze strony władz pruskich.

Są to wszystko żądania, które posłowie socyalistyczni energicznie podnosili w parlamencie i delegacyach. Nawet w słynnej sprawie Ciastoniówny, robotnicy polskiej z Galicyi, pez powodu trzymanej przez władze pruskie przez 8 miesięcy w więzieniu, wnieśli interpelacyę posłowie socyalistyczni, a nie Koło polskie. Jakże Koło polskie ma żądać ochrony wychodźców, skoro jego filary, jak ks. Stojałowski, ks. Szponder, Szajer, Stohandel, ciągną zyski z handlu żywym towarem? Poseł Daszyński w interpelacyi zażądał od rządu, by kres położył rzemiosłu tych poselskich hyen emigracyjnych, ale Koło polskie nie poparło tej akcyi.

Kalectwo przy pracy. Wczoraj wieczornym pociągiem przywieziono z Krzeszowic górnika Kurdziela, któremu w kopalni w Tenczynku wózek zgruchotał nogi. Z dworca przewieziono go do szpitala.

— **Co mówią o Stapińskim jego najbliżsi.** We wtorek 9 maja zjechali się celem ustalenia kandydatury, ludowcy do Rady powiatowej w Chrzanowie w liczbie 150. Byli to wogóle wszyscy ludowcy, jacy w Chrzanowskim powiecie się wylęgli. Przybyli kandydaci ludowców: dr. Stefczyk, dr. Wróbel, dr. Smoleń i Olas. Stapiński miał sam prowadzić obrady, przysłał jednak telegram, że nie może przybyć, ale poleca dr. Wróbla. Po odczytaniu tego telegramu porwał się z miejsca dr. Stefczyk, patron kas Raifajzena i zawołał: „Panowie, Stapiński to skończony łajdak! Powołuję się na naszą umowę z Stapińskim! Ja miałem kandydować i wychodzę. — Panowie kto za mną, niech wychodzi“. Wyszło za dr. Stefczykiem blizko 100 chłopa. Pozostało w sali tylko 50 ludzi. Z tych pozostałych głosowało na p. dr. Wróbla 42, na Olasa 6, na dra Smolenia dwóch!

Taki był przebieg zjazdu ludowców w Chrzanowszczyźnie. Przyszli wszyscy, ilu ich było w powiecie i jeszcze się rozbili! Ale najciekawsze to, co p. Stefczyk oświadczył o swoim przyjacielu Stapińskim.

LISTY Z KRAJU.

Opozycya przeciw Stapińskiemu.

Z krośnieńskiego. Dnia 14 maja zwołano do Toroszówki zgromadzenie publiczne, na które przybyła znaczna część delegatów z okolicznych wsi: z Białobrzeg, Odrzekonia, Targowisk, Potoka, Jedlicza, Polanki i w innych miejscowości.

Przy wyborze przewodniczącego zgromadzenia okazało się rozdwojenie. Jedni chcieli mieć przewodniczącym Jana Czekańskiego z Toroszówki, inni zaś (Stapińszczaki) chcieli wybrać sobie Jana Nawrockiego z Odrzekonia. Ostatecznie wybrano Jana Nawrockiego, a ten udzielił głosu tow. Błażowi, który napiętnował postępowanie rzekomych obrońców, za których się uważają Stapiński i Stojałowski, a którzy mają wiele plam na sobie za zdradę tego ludu, gdyż przeszedłszy ze stanowiska niegdyś prawie rewolucyjnego do obozu szlacheckiego, służą rządowi dziś jak każdy burżuj-konserwatysta, uprawiając politykę agrarną na niekorzyść szerokich mas ludu małorolnego i robotników.

Na zgromadzonych przemówienie tow. Błaża wywarło ogromne wrażenie, lecz widząc to, Nawrocki, po ukończonym referacie, niedopuszczając nikogo do dyskusyi, sam zabrał głos i przyznał wprawdzie, że wiele jest słuszności w referacie tow. Błaża, ale różne fakty poprzekręcał świadomie czy też nieświadomie, poczem zamknął zgromadzenie i odszedł ze swoją grupką, niedopuszczając do głosu nawet samego referenta, celem sprostowania przekręconych przezeń faktów.

Odchodzącego bohatera zgromadzenie wygwizdało, a do pozostałych przemówił jeszcze raz tow. Błaż. W dyskusyi stwierdzono fakt, że opozycya przeciw Stapińskiemu w powiecie krośnieńskim jest olbrzymia, co się zresztą okazało i na drugiem zgromadzeniu w Targowiskach. Wszędzie opozycya narzekała na politykę, uprawianą przez Stapińskiego, lecz jest to opozycya bezradna i nieumiejąca sobie poradzić z jego postępowaniem.

Narzekają chłopi i robotnicy, że nie mają innego kandydata, na któregoby mogli głosować, wobec tego Stapiński, zdaje się, wybranym zostanie na posła przez część swoich zwolenników — w dodatku przy pomocy rozmaitych sztuczek jego osobistych i przy pomocy żandarmów starościńskich.

Faktem jednak jest niezbitym, że lud na wsi odwrócił się od Stapińskiego. Jego kandydowanie obecne sprawia mu wiele kłopotu, ale nadejdzie czas, że nastaną jeszcze cięższe czasy dla Stapińskiego.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Ludwik Kopacz — Przecław. Opisany przez Was fakt już przestarzały obecnie. To co chcecie mieć w odezwie, kilkakrotnie już pisaliśmy w „Prawie Ludu“ — czytajcie tylko uważnie.

Dzików p. Tarnobrzeg. 1. Zgromadzenia wyborców są obecnie dozwolone bez uwiadomienia władzy, nie potrzeba zawiadamiać ani wójta ani starostwa. 2. To co opisujecie, że stało się na cmentarzu jest profanowaniem grobów i powinno być surowo karane. 3. Co Wiącek w Michocinie na wiecu mówił o socyalistach, jest kłamstwem. 4. Nie wolno hr. Lasockiemu, ani nikomu innemu częstować wyborców, by za nim głosowano. Gdyby to uczynił, należy uczynić doniesienie do prokuratoryi o przekroczenie z § 3 lit. a ust. z 26 stycznia 1907 l. 18 Dz. u. p.

Książki nadesłane do Redakcyi.

Wydawnictwa „Życie“ ul. Straszewskiego L. 20.

A. Angiolini: Dzieje socyalizmu we Włoszech do r. 1910 włącznie.

I. Grabiec: Współczesna Polska w cyfrach i faktach.

W. Sedecki: Socyal-litwactwo w Polsce.

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10. Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Upraszamy Szanownych P.T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu“.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.